Nr 94 Czwartek 8 (21) kwietnia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dokąd nam iść wypada?

—o:o—

Rok minął, kiedyśmy w Jezupolu do grobu złożyli prezesa Koła Polskiego, byłego ministra, wielkiego męża stanu, pisarza i filozofa, największego polskiego ateńczyka: Wojciecha Dzieduszyckiego.

W rok po tej ciężkiej stracie, jaką cały naród polski poniósł, pojawia się na półkach księgarskich duża książka o 589 stronicach, wydana w Brodach u Feliksa Westa a w Warszawie u Wendego na składzie p. t.: „Dokąd nam iść wypada?"

Ostatnie dzieło Wojciecha Dzieduszyckiego, ukończone na kilka miesięcy przed śmiercią. „Prawda bezwzględna, surowa i gorzka nieraz, ale ogrzana gorącą miłością ojczyzny i wiarą w przyszłość jej wielką i świetną, nadaje dziełu temu charakter testamentu, społeczno-politycznego „Credo" tej wielkiej i wzniosłej duszy"— pisze wydawca pośmiertnych dzieł Wojciecha Dzieduszyckiego, p. Maryan Henzel z Wiednia, daleki kuzyn autora.

Kiedy wśród budzącej się nowej wiosny ciepłego kwietniowego dnia w starym ogrodzie wiejskim rozcinam karty nowego dzieła i wczytuję się, po kartach słońcem porannem przejaskrawionych, w te głębokie myśli wzniosłego ducha — staje przedemną ś. p. Wojciech Dzieduszycki takim, jakim się go znało i kochało, pełen prostoty i dobroduszności, z nieco ironizującym uśmiechem na ustach, z tym dobrym, w dal zapatrzonym wzrokiem niebieskich nieco zamglonych oczu, i widzę go w płótniance, na tle przepysznego ogrodu w Jezupolu, snującego te same myśli, które ujął w książce ostatniej, te same myśli, które żywo, ach! jakże pięknie, z jaką wiarą i przejęciem słyszałem wypowiadane tyle razy przez Wojciecha Dzieduszyckiego.

„Któż z nas nie znał starca— idealistę, o którym wszyscy mówili, że jest o wiele młodszym od młodych?"

Temi słowy rozpoczyna ś. p. pan Wojciech swoją głęboką rzecz w pierwszym rozdziale p. t. „Trzy pokolenia".

Nie przeżył ich, ledwo pamięcią sięga tej generacyi, która rosła i dojrzewała za panowania napoleońskiej reakcyi, w czasie restauracyi, tej generacyi, która walczyła z reakcyą wszechwładną świętego przymierza z zapałem, że nieraz iskry buchały w duszy, kiedy siwizna pokrywała już głowę. Wierzył, że chociaż padł ów Duch wojny, który Europę przelatywał z jednego końca do końca, to gdy dorośnie „Dziejów Bóg, duch czasów nowych zwycięży a nastanie dzień wielki wolności i sprawiedliwości". Świat miał uledz zupełnej przemianie mocą nieomylności ludów, ktorej żadna przemoc i żadna chytrość oprzeć się nie zdoła. Bóg wcieli się w miliony prostaczków, którzy zrozumieją prawdę, głoszoną im przez przyjacieli wolności. Wolność zamieni narody w bohaterów. Narody przestaną się krzywdzić wzajemnie, będą się same rządziły swobodnie i będą dążyły do nieustannego postępu.

Entuzyasta wolności nie słuchał żadnych sceptyków ani szyderców, wierzył w lud i w wolność, a chociaż nie wszystkie ideały widział spełnianymi, chociaż wielu doznał zawodów, na wielu ludziach się zawiódł, a o wielu przekonał, że nie byli tak złymi, jak mniemał, dawny zapalony bojownik o wolność narodów cofnął się w zacisze domowe, w chwili, w której towarzysze walk poczęli zbierać plon swych trudów: urzędy i zaszczyty. Ideałom młodości do śmierci został wierny, polityki nienawidził, mówiąc, że to szalbierstwo, w którem zwyciężają oszuści i spekulanci. Starzec idealista, o którym wszyscy mówili, że jest o wiele młodszym od młodych, miał syna.

Ten już był zrównoważonym, był politykiem praktycznym, wyrozumiałym na błędy i umiejącym z nich korzystać. I ten był liberałem, ale takim, który rozumiał, że polityka jest kompromisem, ale nigdy, przenigdy nie wywieszał sztandaru „brudnych dróg", ani nie wchodził w kompromisy „z nędz ludzkich" koniecznościami. Był to polityk starego pokroju, który ubolewał nad tem, że uczciwość jest w rozsypce, a nieuczciwość jest zorganizowaną. Dla niego dobro kraju było najwyższym przykazaniem i jedynym drogowskazem dla polityka, którego ozdobą i miarą jest bezinteresowność w służbie publicznej i cnota obywatelska.

Trzeciej generacyi już Wojciech Dzieduszycki nie znał, chociaż długo z młodzieżą przebywał i zawsze się nią otaczał. Wydawało mu się, że nowa generacya pod wpływem bankructwa wszystkich haseł traci ideały wolności, że dekadentyzm, który objawił się w sztuce, przechodzi do polityki.

Gdyby był dłużej żył z młodymi, z najmłodszymi, ten starzec—idealista, gdyby się wsłuchał w tajemną moc entuzyazmów, które rozpierały serca naszych najmłodszych, gdyby był z nimi żył ich życiem i ich ideałami tam, gdzie je w czyn wprowadzali: nie mógłby najmłodszego pokolenia oskarżać o indyferentyzm i dekadentyzm. Widziałby przodowników młodzieży, jaśniejących bezinteresownością i cnotą obywatelską. I jego gorącą duszę porwałby *ich* główny cel i przekonałby, że znów się odradza pokolenie idealistów, którzy mają przed sobą najwyższe cele wolności i niepodległości.

Trzy pokolenia otwierają szereg rozpraw na temat: dokąd idziemy i dokąd nam iść wypada? W dalszych rozdziałach tej niezmiernie ciekawej książki znajdziemy głębokie rozważanie na temat wszystkich zagadnień społecznych i politycznych współczesnej doby: życie i zgon społeczeństw, hasła doby współczesnej, stan świata obecny, wreszcie zamykają książkę dwa końcowe rozdziały: przewidywanie przyszłości—wyniki i wskazówki.

Nie możemy tu pójść śladem autora i w krótkim sprawozdawczym szkicu wyczerpać tematy, które pod rozwagę bierze, ograniczyliśmy się do streszczenia pierwszej rozprawy, nie chcemy pozbawiać czytelnika tego uroku, jaki mu sprawi przeczytanie całej książki, ostatniego dzieła wielkiego polityka i filozofa.

Rozdział p. t. „Życie i zgon społeczeństw" jest sam dla siebie zamkniętą całością, jest próbą bardzo szerokiej syntezy.

Prawo dziejowego rozwoju analizuje autor na przykładzie historyi powszechnej. Jest to jakżeby zgęszczona, na kilkudziesięciu stronicach zamknięta historya cywilizacyi świata. Starożytność klasyczna, średnie wieki, narody Europy nowożytnej, rewolucya i jej skutki przesuwają się przed oczyma zdumionego głębokością poglądów czytelnika, jakżeby w historycznym kalejdoskopie. Hasła chwili dzisiejszej—to bezwyznaniowość, rozbicie rodziny, socyalizm i nacyonalizm. Jest to niezmiernie powierzchowne, ale zawsze szczere i z głębokiego przekonania dociekanie przyczyn objawów współczesnych, które nurtują we wszystkich społeczeństwach Europy i Ameryki. Niemasz rozwiązania naczelnego pytania: dokąd idziemy, ale są próby poznania tych prądów, które w każdym okresie historycznym inne kształty przybierały, nazywające się duchem czasu.

Autor chce poznać ducha swego czasu, ale nie zawsze go rozumie, często niesprawiedliwie go tłómaczy. Wynikają stąd pewne nieporozumienia, których nigdy uniknąć nie można, jeżeli do rzeczy zmiennych i zależnych od warunków społecznych i ekonomicznych przystępuje się z uprzedzeniem, z pewnem *parti pris*. Wówczas naprawdę przestaje się być badaczem, a poczyna się być poetą, kaznodzieją, moralistą, apostołem...

Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

I ta ostatnia książka Wojciecha Dzieduszyckiego jest objawem tego samego ducha, który Mickiewicza natchnął, kiedy pisał księgi narodu polskiego i księgi pielgrzymstwa polskiego. Te same gwiazdy mu świeciły, ta sama wiara niebieska i ta sama iglica go prowadziła: miłość ojczyzny; książka, która omawia najwyższe sprawy polskie i ludzkie, nie jest taką, o których mówił poeta, że są „jako młyny puste".

Nie myślał Wojciech Dzieduszycki, pisząc te karty, że to będzie jego ostatnia rada i ostatnie słowo narodowi na dalszą drogę życia, nie przeczuwał, że pisze testament polityczny.

Mówił, jak doświadczony polityk, rozumny obywatel, głęboki myśliciel i dobry człowiek.

Mówił, jak ten obywatel Mickiewiczowski, co, „idąc na radę narodową, pełne ma serce miłości ojczyzny i, czując prawdę tego, co ma mówić, mówi, nie myśląc o porządku — a wszakże mowa jego będzie porządną i spiszą ją skoropisowie na wzór dla innych, a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił".

Spuścizna po Wojciechu Dzieduszyckim jest bogatą; możeby syn, pan Władysław z Jezupola, pomyślał o wydaniu wszystkich dzieł ojcowskich w zbiorowem wydaniu. Wówczas naród, czytając wszystko, co pisał i co mówił, razem zebrane, zadziwi się, „jak mądrze mówił".

Witold Lewicki.

Obchód „Wielkiego Krakowa".

W niedzielę odbył się z wielką uroczystością obchód wcielenia gmin podmiejskich do Krakowa.

Na uroczystość zjechała się wielka ilość gości z całej Galicyi, wielu posłów do rady państwa i sejmu i przedstawiciele wszystkich miast galicyjskich.

Wstępem do niej było uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Ku upamiętnieniu historycznego momentu w dziejach miasta uchwalono: wydać księgę pamiątkową, opisującą przebieg sprawy przyłączenia trzynastu gmin podmiejskich; ofiarować grunt bezpłatny i 100,000 koron na budowę nowego kościoła parafialnego dla dzielnic miasta, położonych na prawym brzegu Wisły; wznieść Dom Ludowy, przeznaczony na cele popularyzacyi oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych warstw ludowych; wybić medal pamiątkowy kosztem 3,000 koron.

Uroczystości rozpoczęto od nabożeństwa w kościele Maryackim. Następnie odbyło się uroczyste zgromadzenie w sali Starego teatru, na którem przemawiali: marszałek Stanisław hr. Badeni, namiestnik d-r Michał Bobrzyński, wiceprezes Koła Polskiego w radzie państwa, Czajkowski. Na bankiecie, danym wieczorem, wygłosili toasty: prezydent m. Krakowa d-r Leo, marszałek Stanisław hr. Badeni, wiceprezydent m. Lwowa d-r Tadeusz Rutowski i wielu innych.

Przez cały dzień panował w Krakowie nastrój bardzo podniosły. Odświętnie przybrane tłumy ludności snuły się po ulicach. Wszystkie gmachy miejskie, szkoły oraz wiele domów prywatnych były udekorowane.

O Chełmszczyźnie.

—o—

Wychodzące w Warszawie „Swobodnoje Słowo" zaznacza, że sprawa wyłączenia Chełmszczyzny żywo w swoim czasie interesowała zmarłego Timanowskiego, ówczesnego redaktora „Warsz. Dniewnika".

Zdawał on sobie, zdaniem dziennika, dokładnie sprawę z tego, jak skomplikowane są stosunki życiowe, które zmienić chcą jednym pociągnięciem pióra, jaka odpowiedzialność spada na tych, którzy pod wpływem sympatyi czy antypatyi osobistych zamykają oczy na realną stronę życia. I na tym punkcie poglądy jego zgadzały się z opinią b. dyrektora kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, Jaczewskiego, który—nawiasem mówiąc—za to głównie stanowisko swoje względem Chełmszczyzny stał się w ostatnich czasach przedmiotem naganki, podjętej przez organy nacyonalistyczne, z „Now. Wremia" na czele.

Timanowski zapragnął sprawę poznać na miejscu, nie mogąc jednak, z powodu choroby, udać się osobiście na Chełmszczyznę, wysłał tam jednego ze współpracowników swoich, któremu umożliwił wszechstronne zbadanie palącej tej kwestyi. Owocem podróży tej był szereg artykułów w „Warsz. Dniew.," mniej lub więcej, jak pisze „Swob. Słowo," zajmujących, stanowczo jednak nie ujawniających żadnych okrucieństw „ucisku" polskiego, nie zawierających zgoła żadnego materyału do twierdzenia o gwałtach księży i „panów" polskich nad sumieniem i wiarą chłopa rusińskiego. A wszak — dodaje dziennik — współpracownik „Warsz. Dniew." otrzymał polecenie doszukania się i napisania prawdy, nagiej prawdy.

I w owych listach z Chełmszczyzny prawda ta przybrała inną zgoła postać. Nie — pisze „Swob. Słowo" — chęć stłumienia ducha narodowego i wiary włościanina rosyjskiego przez polaków-katolików, o czem tak „ciekawe" anegdotki opowiada hr. Bobrinskij, dojrzał tam współpracownik „Dniewnika," lecz ciężkie bardzo położenie robotnika wiejskiego, zarówno polaka, jak i rusina. Na tę ostatnią okoliczność zwrócił zresztą uwagę poseł Mikołaj Lwow, który bawił osobiście na Chełmszczyźnie. Ciężkiej doli robotników tych nie poprawi utworzenie nowej gubernii, nowych urzędów, nowych etatów urzędników, obojętnych zazwyczaj po większej części zupełnie na los włościan.

Uchwały Koła Wiedeńskiego.

Wielką sensacyę budzi nietylko w prasie wiedeńskiej, lecz i w całej Galicyi stanowisko, zajęte przez Koło Polskie w sprawach finansowych.

W toku obrad Koła, w dniu 2 b. m. prowadzonych, wyłoniła się w sprawie projektowanej pożyczki 182 milionów koron niespodziewanie dyskusya polityczna, która chwilami miała przebieg bardzo burzliwy, chociaż zasadniczo co do rezolucyi nie było różnicy zdań i wszyscy byli przekonani, że skreślenia w budżecie, które wywołały tak liczne skargi, powinny być cofnięte. Niektórzy mówcy żądali odroczenia dyskusyi, jednakże wniosek ten upadł. Konserwatyści przy głosowaniu nad wnioskiem opuścili salę posiedzeń i powrócili dopiero po głosowaniu. W dyskusyi zabierali głos także ministrowie Dulęba i Biliński, których przemówienia uznano za poufne.

Rezolucya posła Tomaszewskiego składała się z dwóch części. Pierwsza jej część brzmi:

Koło Polskie oświadcza gotowość głosowania za pożyczką 182 milionów oraz za ewentualnem odpowiedniem pokryciem niedoboru budżetowego; żąda jednak, żeby rząd: 1) przed uchwaleniem pożyczki cofnął przedsięwzięte skreślenia w budżecie na r. 1910, 2) żeby rząd stanowczo przystąpił do sanacyi finansów krajowych jeszcze w ciągu r. b. W razie niespełnienia tych żądań Koło odmówi rządowi poparcia.

Tę rezolucyę przyjęto po bardzo długiej, chwilami burzliwej dyskusyi podobno 29 głosami przeciw 19. Przeciw niej głosowali ludowcy oraz demokraci.

Druga część rezolucyi opiewa:

Koło Polskie wyraża ubolewanie z powodu, że rząd nie podjął poważnych starań w celu skonsolidowania stosunków w parlamencie przez zapewnienie większości dla programu pracy w parlamencie. Dalej Koło ubolewa, że rząd bez koniecznej potrzeby i należytego uzasadnienia nie daje parlamentowi czasu do pracy, potrzebnej do uchwalenia licznych postulatów ludności.

Tę drugą część odesłano do komisyi parlamentarnej bez powzięcia uchwały.

Prasa żywo zajmuje się tą sprawą.

Pisma wiedeńskie tłómaczą zaostrzenie stosunków między rządem a Kołem — osobistemi nieporozumieniami między Bilińskim, obecnym ministrem finansów, a prezesem Koła.

„Neue freie Presse" komentuje treść powyższego przemówienia ministra na posiedzeniu Koła

P. Biliński podniósł konieczność uregulowania sprawy niemiecko-czeskiej, jako niezbędnego warunku reformy podatkowej. Dopiero reforma podobna umożliwi, zdaniem ministra, zaciągnięcie pożyczki.

Po przemówieniu ministra wywiązała się ostra dyskusya, w której przyjęli udział przedstawiciele wszystkich prawie stronnictw, przemawiając w myśl wniosku Tomaszewskiego.

W razie, gdyby Koło przeszło do opozycyi, stronnictwem rządowem staliby się rusini, zaś Koło zbliżyłoby się do Unii słowiańskiej. Powstała w ten sposób większość słowiańska mogłaby zasadniczo zmienić stosunki wewnętrzne parlamentu wiedeńskiego. Stąd powszechne zdziwienie, domysły i przypuszczenia.

Protest prawicy.

—o—

Mowa Guczkowa na posiedzeniu piątkowem Dumy wywołała protest następujący:

«Na posiedzeniu Dumy d. 28-go b. m. prezes dał wyjaśnienie w sprawie zajść na posiedzeniu z dn. 30 marca. Zgodnie z oświadczeniem prezesa na tem posiedzeniu poseł Milukow w swej mowie «nieodpowiednio użył imienia Monarchy, za co był przywołany do porządku». Przywołanie do porządku winno być uczynione głośno, a nie szeptem, w sekrecie. Tymczasem nikt z niżej podpisanych nie słyszał tego; do stenogramu nie dostało się ono i w żadnem sprawozdaniu w pismach również go niema. Dla nas to połączenie imienia Monarchy z organizacyą przestępców i pogromców jest nietylko nieodpowiedniem, jak wyraził się prezes, ale występnem i zuchwałem i winno być ukarane surowiej».

Następnie protest omawia obrazę «Związku narodu rosyjskiego»—z tego powodu protestujący oświadczają, że: 1) przewodniczący powinien prowadzić zebranie, a nie wyrażać nawet «określone» poglądy osobiste; 2) słowa p. Milukowa, wbrew twierdzeniu prezesa, stosowały się do oddzielnych posłów. Cały szereg posłów należy do «Związku narodu rosyjskiego», o czem niejednokrotnie oznajmiano z trybuny, również wiceprezes, siedzący podówczas obok p. Guczkowa, przed wybraniem na wiceprezesa był wiceprezesem jednego z oddziałów «Związku narodu rosyjskiego». Wskazywanie na to, że w Dumie niema frakcyi Związku, jest bez sensu, gdyż podziału na frakcye nie uznaje ani prawo, ani regulamin; 3) nazwa ostatnich słów Milukowa—oskarżeniem, wymaga również odpowiedzi: były to wymysły, na które nie można odpowiedzieć argumentami. «Na zasadzie tego protestujemy przeciw nieprawidłowemu postępowaniu prezesa». Następują podpisy prawicy.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu umowy, zawartej pomiędzy rządem chińskim a kapitalistami angielskimi i amerykańskimi w sprawie budowy kolei Czin-czou-ajguńskiej, „Birż. Wied." charakteryzują w ten sposób sytuacyę we wschodniej Azyi:

«W ubiegłym tygodniu przeszła bez wrażenia jedna wiadomość, o której w innych czasach mówionoby dużo. Wbrew niejednokrotnym protestom ambasady rosyjskiej w Pekinie, rząd chiński zawarł umowę z kapitalistami angielskimi i amerykańskimi w sprawie budowy kolei czin-czou-ajguńskiej.

«Przez ten krok sfery rządzące dowiodły, że nie zamierzają one liczyć się z interesami ekonomicznymi Rosyi w północnej Mandżuryi, gdzie stwarza się silna konkurencya dla towarzystwa kolei wschodniej, przynoszącej i tak stratę skarbowi. Nie wspominamy przytem o znaczeniu strategicznem nowej kolei, która będzie zbudowana kosztem kapitałów angielskich i amerykańskich. Ważnym jest sam fakt, świadczący o tem, że z istnieniem Rosyi nie liczą się już więcej w Pekinie.

«W Azyi wogóle Rosya jest samotna i odosobniona. Co się tyczy np. Tybetu, mamy umowę z Anglią, nie przeszkadza to jednak Chinom wygnać Dalaj-lamę i wziąć w ręce jego kraj. Co się tyczy Persyi, mamy również umowę, lecz w kraju szachów wpływ rosyjski jest obecnie złudzeniem, gdy tymczasem wpływ niemiecki szerzy się dość pomyślnie. Co się tyczy Mandżuryi, mamy gotową, według słów jednych, dojrzewającą, według słów innych, umowę z Japonią, lecz Chiny nie uznają wprost faktu istnienia interesów rosyjskich w północnej części tej prowincyi. Protesty ambasady rosyjskiej w Pekinie nie są niczem absolutnie podtrzymywane, a chińczycy wiedzą, że sprawa się nie posunie dalej poza protesty, ponieważ Rosya jest państwem w wyższem stopniu pokojowem.

«I należy im oddać sprawiedliwość, że są oni konsekwentni i działają z wielką energią.

«W tej to konsekwencyi zawiera się coś zagrażającego dla pokoju wschodnio-azyatyckiego, ponieważ nie można przewidzieć, gdzie jest granica naporu chińskiego. Niewątpliwie, że potrzebny nam pokój w Azyi Wschodniej. Zaiste, że tam zła zgoda jest jeszcze lepsza od wojny, lecz jest więcej niż wątpliwem, by zasada absolutnej bierności stała się rękojmią pokoju».

Rosławlew w „Pet. Wied." wykazuje dysharmonię, jaka panuje w usposobieniu rządzących i rządzonych. Pisze on:

«Nasz rząd obecny jest optymistyczny i w tem bodaj jest jego główna zasługa. Nie wierzy rząd rosyjski ani w wyczerpanie moralne, ani materyalne obywateli. A obywatel jęczy: niema wyjścia.

«Dysharmonia życia rosyjskiego polega na różnicy temperamentów rządzących i rządzonych. Takie różnice niweczą często związek serc kochających. W życiu zaś państwowem pociąga za sobą częstokroć smutne konflikty. Zdawałoby się, że rząd powinien czerpać swój optymizm od narodu i społeczeństwa, a nie naodwrót. Jeśli uznać, że optymizm jest wzmożoną żywotnością, a pesymizm zmniejszoną, to źródłem zarówno tej, jak i drugiej dla działacza państwowego może być tylko puls życia narodowego. Ten puls życiowy, według ogólnego zdania, osłabł w Rosyi. Lekarstwa okazały się nieskuteczne. Chorego chcą leczyć sugestyą. Mówią mu: «weź łoże swoje i idź!» Bądź zadowolony z tego, co masz. Władza w roli uzdrowiciela i hypnotyzera — oto rola do pozazdroszczenia. Lecz brakuje jej do tego głównych warunków: siły objawienia i bohaterstwa. Nie widząc bohaterskich czynów, nie widząc przed sobą jasnego ideału, a tylko kompromisy i półśrodki, nie mając dogmatu do wierzenia, obywatel jęczy «tak dalej być nie może».

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Posłowie z prawicy i nacyonaliści, należący do składu komisyi samorządowej, złożyli tej komisyi oświadczenie, w którem zapewniają, że prawica i nacyonaliści nie dlatego głosowali przeciwko art 1-mu ustawy ziemskiej w 6-ciu guberniach zachodnich, iżby uważali wprowadzenie ziemstw za niepożądane, lecz dlatego, że do ustawy ziemskiej nie wprowadzono zmian, któreby mogły zapewnić ludności rosyjskiej przewagę w organach samorządu. Nacyonaliści twierdzą, że w sprawie ziemstw w kraju Zachodnim zdołają dojść do porozumienia z październikowcami i przeprowadzą w Dumie prawie bez zmiany ustawę rządową zaraz po świętach wielkanocnych w ciągu dwóch dni. Posłowie z opozycyi zapatrują się na to bardzo sceptycznie i ze swej strony zapewniają, że nie pozwolą na przeprowadzenie ustawy bez uprzedniego gruntownego jej rozważenia.

⊙ Cyfra wyroków śmierci—pisze «Riecz»—która w miesiącu lutym nieco się obniżyła, w marcu znów podskoczyła w górę. Według dokładnej statystyki, od 1 do 31 marca st. st. w różnych miejscowościach państwa rosyjskiego sądy wojenno-okręgowe wydały 99 wyroków śmierci, podczas gdy w lutym było ich tylko 37.

Największą ilość wyroków śmierci wydano w Ekaterynosławiu—15. Następnie idą w porządku kolejnym: Ufa—14. Sewastopol—13, Saratów — 9, Noworosyjsk, Odesa i Tyflis—po 7. Ekaterynburg—5, Orzeł—4, Kremieńczuk — 3, Władykaukaz, Warszawa, Mińsk, Tambów—po 2, Dźwińsk, Połtawa, Erzerum, Moskwa i inne miasta po 1.

Ogółem w ciągu trzech miesięcy roku bieżącego skazano na śmierć 160 osób.

Stracono w miesiącu marcu 16 osób, a mianowicie: w Nowoczerkasku—9, w Kremieńczuku — 2, w Wilnie, Odesie, Bobrujsku, Kijowie i Władykaukazie po 1. Ogółem w ciągu trzech miesięcy stracono 73 osoby.

Ciekawą jest bardzo statystyka kar prasowych w ciągu ubiegłego miesiąca. W drodze administracyjnej nałożono na redaktorów 19 kar, wynoszących w sumie ogólnej 6,200 rb.

W Wilnie zawieszono pismo «Goniec Wileński», w Baku zamknięto pismo «Wieczerniaja Zaria», w Petersburgu zawieszono pismo łotewskie «Warnas». W przeciągu trzech miesięcy nałożono ogółem na prasę 42 kary w sumie 13,300 rb.

Zamknięto bardzo wiele związków zawodowych. Ze stowarzyszeń polskich na zanotowanie zasługuje zamknięcie «Domu Polskiego» w Odesie.

⊙ W tych dniach redakcyę «Now. Wremia» odwiedził były wielki wezyr turecki Chilmi-basza oraz poselstwo tureckie. W odpowiedzi na tę wizytę redakcya «Now. Wremia» wydała na cześć wysokich gości bankiet w restauracyi Cubat. Obecni byli prezes Dumy Guczkow, poseł do Rady Państwa Stachowicz oraz przedstawiciele prasy zagranicznej.

⊙ W Archangielsku dokonano rewizyi wśród zesłańców politycznych. Zaaresztowano dwie osoby. Wykryto literaturę socyalno-demokratyczną.

⊙ «Riecz» dowiaduje się, że poseł Puryszkiewicz przesłał ministrowi oświaty, Szwarcowi, spis «nieprawomyślnych organizacyi studenckich, jawnie dotkniętych duchem rewolucyjnym». Na liście tej poseł Puryszkiewicz pomieścił wszystkie kółka narodowościowe, gruzińskie, małoruskie, polskie, poza tem wiele kółek literackich, artystycznych, a nawet muzycznych. Wolne od podejrzeń p. Puryszkiewicza są tylko kółka sportowe.

⊙ Namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow, wkrótce otrzymać ma długoterminowy urlop. Według informacyi «Birż. Wied.» namiestnik nie powróci już na opuszczone stanowisko.

⊙ Na mocy porozumienia rządu rosyjskiego z japońskim, ponownie został przywrócony ruch pasażerski bezpośrednio pomiędzy pociągami kolei Wschodnio-Chińskiej i Południowo-Mandżurskiej, które to koleje przed wojną stanowiły jedną całość.

Przesyłka towarów wszakże i nadal trwać będzie z przeładowaniem na stacyi, rozgraniczającej Kuan-Czendzy.

⊙ W nacyonalistycznych kołach rosyjskich wywarło bardzo nieprzyjemne wrażenie to, że słowianie zachodni, zwłaszcza czesi i chorwaci, pomimo prób oddziałania na ich opinię, w ostry sposób potępili politykę rosyjską wobec Finlandyi.

⊙ Ministerstwo handlu i przemysłu, zgodnie z uchwałą rady ministrów, ma zorganizować ankietę o wszystkich istniejących w państwie szkołach profesyonalnych typu niższego i średniego.

Na koszty wykonania powyższej ankiety wyasygnowano 10 tys. rubli.

⊙ W sobotę dn. 3 kwietnia odbył się w Petersburgu pogrzeb znanego rosyjskiego malarza modernisty, Wróbla.

Wróbel cieszył się szerokiem uznaniem śród młodego pokolenia współkolegów, tudzież w kołach inteligencyi petersburskiej.

Państwowy bank rolny.

Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracował nowy projekt ustawy rządowego banku rolnego, celem współdziałania gospodarzom rolnym w pozyskaniu niezbędnych środków na melioracyę swych gospodarstw, oraz na zwiększenie wydajności przemysłu i pracy wytwórczej ludu rolniczego.

Bank ma pozostawać pod kierunkiem głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych. Potrzebny kapitał obrotowy bank ma otrzymać z kasy państwa w sumie 15 milionów rubli.

Operacye banku w dostarczaniu rolnikom środków na nakłady gospodarcze i t. p., mają być dokonywane dwojako: za pomocą otwierania kredytu instytucyom pośredniczącym, jak zarządy ziemskie, towarzystwa rolnicze i instytucye kredytu drobnego, i—za pomocą udzielania kredytu osobistego rolnikom.

Te ostatnie kredyty osobom prywatnym będą udzielane pod zastaw nieruchomości, pod zastaw produktów, oraz za poręką współsiemian i pod weksle, opatrzone jednym, dwoma i więcej podpisami.

Co się tyczy terminów udzielanych pożyczek, projekt wskazuje tylko ogólnie, że nie powinny one przenosić 30 lat pod zastaw nieruchomości i 5 lat—dla pożyczek wszelkich innych kategoryi.

W projekcie jest znakomicie skrócona i uproszczona cała procedura, stosowana przez inne instytucye kredytowe, zabezpieczenia pożyczek, udzielanych drobnym posiadaczom rolnym. Będzie wystarczało krótkie porozumienie piśmienne banku ze starszym notaryuszem.

Dziś trudno ocenić należycie powyższy projekt, znany tylko ze szkicu. Uczynimy to, kiedy będzie poddany pod obrady ciał prawodawczych.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Rabunek w świątyniach.** Wczoraj na st. Kijów otrzymano wiadomość telegraficzną, iż we wsi Wołkowicach gubernii podolskiej miejscowi włościanie zrabowali kościół i cerkiew.

Złoczyńcy w nocy wyłamali drzwi w kościele i rozbili puszkę, skąd zabrali 50 rb. Oprócz tego zabrali oni różne drobne przedmioty i szaty kościelne.

Z kościoła udali się do cerkwi, gdzie zrabowali 25 rb. i naczynia cerkiewne.

Do wszystkich stacyi rozesłano telegramy z rysopisami rabusiów. Dotąd nikogo nie aresztowano.

Bez maski.

Gmach naszej Dumy miejskiej oprócz fasady, ku europejskiej części miasta pięknie zwróconej, posiada nadto dwa boki a raczej narożniki, z których jeden „porządny", czysty i elegancki zupełnie odpowiada cywilizowanym zachciankom Kreszczatyku, a drugi nie pozwala zapominać, że miasto nasze poza ulicą kawiarni i kinematografów wciąż jeszcze wymaga — zlitowania...

Jeżeli, szanowny obywatelu, jesteś Kijowem zmęczony; jeżeli sto szczegółów życia miejskiego ciebie nurzy, a innych sto dziwi; jeżeli nie możesz zrozumieć, dla czego ulica Proreżna i Wielka Podwalna w ciągu całego roku brukuje się i poprawia i dotąd wciąż jeszcze ani wybrukowaną ani poprawianą nie jest; jeżeli nie jesteś w stanie pojąć z jakiej racyi ogród Cesarski, którego nie chciano oddać pod wystawę, aby go „nie zniszczyła", z każdym rokiem i bez wystawy coraz bardziej zanieczyszcza się i w nicość zapada; jeżeli wogóle stan spraw miejskich samorządnej stolicy Ukrainy wprowadza cię w niepewność i zdumienie...

Racz wówczas spojrzeć na „bok" Dumy naszej, ale nie na ten europejski, który sprzedaje chińską herbatę, lecz na tamten drugi, który lewem okiem zezuje na Olimp, prawem na Instytut dziewic i Bank Ziemski, a pierś wysuwa w stronę giełdy...

Jest to „bok" dziwnie brudny, pogięty i odrapany, a zdobi go szyld i czystości i prawom równowagi szyldom przynależnej urągający, na którym olbrzymiemi literami czerni się symboliczny napis:

.. *Energia* ..

Czarny Jegomość

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Dyonizego B. W.
Jutro 9 (22) Maryi Kleofasowej

Wschód słońca godz. 4 m. 57
Zachód słońca godz 7 m. 01.
Długość dnia godz. 14 m. 04.

— **„Kazimierz Wielki i odrodzenie Polski".** W niedzielę (11 b. m.) w Ogniwie o g. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. Stanisława Zielińskiego o Kazimierzu Wielkim i odrodzeniu Polski w w. XIV. Odczyt ten będzie stanowił ciąg dalszy odczytu „o słowianach" i obejmie okres historyi polskiej od drugiej połowy w. XIII do końca w. XIV.

Odczyt ten organizuje sekcya samokształcenia Koła kobiet. Prawo wstępu mają członkowie Koła i goście.

— **„Lud Boży"** Wyszedł z druku Nr. 14 „Ludu Bożego" z dwoma dodatkami „Nasza Wieś" i „Gazetka dla dzieci". Na treść złożyły się następujące artykuły: 1) Chrystus przed Piłatem, wiersz, przez Stellinę. 2) Na puszczy. 3) W sprawie budowy kościołów. 4) Wiadomości polityczne. 5) Co słychać w Dumie. 6) Wiadomości kościelne. 7) Z tygodnia 8) Wiadomości krajowe. 9) Kronika miastowa. 10) Telegramy. 11) Ogłoszenia.

W dodatku „Nasza Wieś" umieszczono: 1) Do pierwszego skowronka, wiersz F. Kurasia. 2) Co zrobiło dla włościan Kółko rolnicze w Kuziennicach? przez ks. W. Baranowskiego. 3) Gawędy starego Macieja. 4) Zawiadomienie o ziemi do sprzedania.

„Gazetka dla dzieci" zawiera: 1) Ptaszek w niewoli. 2) Wiosna, wiersz. 3) Chłopski król. 4) Panienka, wiersz M. Konopnickiej. 5) Krowa.

— **Benefis p. Z. Wilczkowskiego.** Dziś w sali „Ogniwa" odbędzie się benefis p. Zygmunta Wilczkowskiego. Benefisant wykona rolę Protazego w „Łobzowianach".

— **Niedziela w Café Palace.** Związek Równouprawnienia Kobiet zawarł z administracyą kawiarni „Café Palace" układ, na mocy którego pewna część dochodu, otrzymanego ze sprzedaży w niedzielę dn. 11 b. m. od 12 w dzień do 8 wieczorem, otrzyma Związek Równouprawnienia, który też za naszem pośrednictwem zaprasza publiczność na te godziny do kawiarni „Café Palace" (róg Kreszczatyku i Luterańskiej). Ceny zwykłe, karota publiczności nie grozi.

— **Sprzedaż rabatowa.** Wydział Letnisk przypomina za naszem pośrednictwem szanownej publiczności, że poparcie ofiarności firm, które tak chętnie udzieliły rabatu od sprzedaży na rzecz „Wydziału", należy do rzędu tych dobrych uczynków, które łączą w sobie pożyteczne z przyjemnem.

Dotychczas, niestety, nasi ofiarodawcy żalą się na obojętność ogółu, paraliżującą ich najlepsze chęci przyjścia z pomocą Wydziałowi. Czyż i następne sprzedaże dadzą te same rezultaty? Wydział nie traci nadziei, że społeczeństwo nie zawiedzie położonego w niem zaufania i pośpieszy po sprawunki 9 i 10 b. m. do sklepu p. Powrozińskiego (Kreszczatyk 45), gdzie różne gospodarskie sprzęty za przystępną cenę nabyć można.

10 kwietnia również „Cave des vins étrangers" (Mikołajowska 4) daje rabat Wydziałowi od sprzedaży wszystkich gatunków win, wódek i likierów, które są prawie niezbędne przy święconem.

Byle trochę dobrych chęci, a środki się znajdą do wysłania na letniska dziatwy, tak bardzo potrzebującej powietrza i opieki!

— **Rewizya senatorska.** Komisya senatora Dediulina przystąpiła obecnie do rewizyi odeskiego okręgu wojennego. Wczoraj w tym celu wyjechał do Odesy członek komisyi, wicedyrektor departamentu policyi Charłamow. Specyalna podkomisya z p. Charłamowem na czele dokona w odeskim okręgu rewizyi zarządów: wojskowo-lekarskiego i artyleryi.

Dotychczas komisya dokonała rewizyi wydziału żywnościowego intendentury kijowskiego okręgu wojennego. Wszystkie dokumenty, dotyczące działalności tego wydziału, zostały już zwrócone przez komisyę. Obecnie komisya senatorska rewiduje zarządy: wojskowo-inżynierski i wojskowo-lekarski kijowskiego okręgu wojennego.

— **S. p. Szymon Beer.** Wczoraj po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie długoletni naczelnik stacyi Kijów I — osobowy, ś. p. Szymon Beer.

Zmarły urodził się 26 stycznia 1846 r., kształcił się w gimnazyum żytomierskiem i instytucie agronomicznym w Wiedniu. W roku 1874 wstąpił na kolej brzesko-kijowską; w r. 1877 został mianowany kontrolerem ruchu. a w 1878 r. — naczelnikiem stacyi Kijów I-szy i na tem stanowisku pozostawał bez przerwy w ciągu 32 lat. Wczoraj w mieszkaniu zmarłego odprawione zostało nabożeństwo żałobne, na którem obecnych było wielu kolegów, przyjaciół i współpracowników zmarłego. Naczelnik kolei, inż. Niemieszajew, nadesłał rodzinie zmarłego telegram z wyrazami głębokiego współczucia. Nakazano udzielić urlopów wszystkim współpracownikom ś. p. Szymona Beera, którzy zechcą być obecni na pogrzebie.

— **W sprawie ozonacyi wody.** Onegdaj u gen.-gubernatora kijowskiego odbyła się narada kijowskiego oddziału ochrony zdrowia. Przewodniczył naczelnik kraju, w obradach brali udział: gubernator miejscowy, profesorowie Wysokowicz, Obołoński, Orłow, Trytszel. d-r Burczak, przedstawiciele miasta, władz administracyjnych i T-wa wodociągów. Dyr. stacyi sanitarnej, d-r Raszkowicz, odczytał referat o sposobach oczyszczania wody zapomocą ozonu. Zagadnienie to dotychczas było rozwiązywane teoretycznie i dopiero w ostatnich czasach znalazło zastosowanie w praktyce. M. Petersburg zawarło z firmą „Siemens i Halske" umowę, w myśl której podjęła się ona oczyszczania wody w ilości 3,500,000 wiader wody dziennie, przyczem woda powinna być bez smaku, koloru, zapachu, ilość bakteryi niechorobotwórczych nie powinna przenosić 10 na centymetr sześcienny, chorobotwórczych nie powinno być zupełnie. Dotrzymania swych zobowiązań firma gwarantuje kaucyą 200 tys. rb. Ponieważ Kijowowi grozi brak wody, referent proponuje zastosować ten sposób oczyszczania jej u nas. Procedura oczyszczania wody odbywa się w sposób następujący: woda przechodzi przez amerykańskie szybko oczyszczające filtry, następnie za pomocą czynników chemicznych dokonywa się osada cząstek pływających, poczem woda przechodzi do specyalnych aparatów, gdzie zostaje ona poddana działaniu ozonu.

W dyskusyi, która się nad tą kwestyą wywiązała, zdania mówców się podzieliły. Część mówców stanowczo wypowiedziała się przeciw wpuszczeniu do wodociągów wody dnieprowej, która nawet po oczyszczeniu pozostanie wodą zepsutą, inni — wypowiadali się za zastosowaniem ozonacyi wody, jako za złem koniecznem; d-r Burczak z jednej strony udowadniał, że woda w ten sposób oczyszczona staje się zupełnie nieszkodliwą, z drugiej — że miastu grozi brak wody wobec którego należy przyjść jak najprędzej do praktycznego rozwiązania kwestyi. Naczelnik kraju zadał pytanie — czy przy takim sposobie oczyszczania wody nie można zrobić w filtrach dziury i w ten sposób wpuścić nieznacznie do wodociągów wodę dnieprową nieoczyszczoną. Po otrzymaniu odpowiedzi, że skonstruowanie filtrów usuwa taką ewentualność, a aparaty są urządzone w ten sposób, że z przerwaniem dopływu ozonu tamuje się do nich dostęp wody, kwestya została poddana pod głosowanie. Zebranie wypowiedziało się za tem, że dla Kijowa jedynem wyjściem z sytuacyi obecnej jest ozonacya wody dnieprowej.

— **Urządzanie chodników.** W tych dniach zyskują moc prawną przepisy obowiązujące, dotyczące uporządkowania chodników. Zarząd miejski, pragnąc, aby ogólny poziom chodników był jednakowy, zwrócił się do właścicieli kamienic z prośbą o zwracanie się do wydziału bruków zarządu miejskiego o wydelegowanie technika, który dokona niwelacyi chodnika w danem miejscu.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś rozpoczyna się zwyczajna sesya kijowskiej rady miejskiej.

— **Otwarcie ogrodów.** Dziś zostanie otwarty park Mikołajowski. Przed 15-tym b. m. zostaną otwarte wszystkie ogrody i parki miejskie.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Wczoraj policya dokonała szeregu oględzin sanitarnych zakładów gastronomicznych. W mleczarni »Krakowskiej« Mąkowskiego, mieszczącej się w gmachu rady miejskiej, wykryto straszliwe nieporządki.

Skonstatowano również antysanitarny stan restauracyi M. Radina (M. Żytomierska 10), hotelu »Anglia« (Kreszczatyk 8) oraz pokoi umeblowanych przy ul. M. Żytomierskiej »Moskwa«. Wszędzie spisano protokóły.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj policya śledcza aresztowała L. Pinczukową, oskarżoną o zabójstwo nauczyciela żydowskiego Sztokmana (Szczekawicka 11).

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj na ul. Aleksandrowskiej przejechano R. Kraińską. Silnie potłuczoną odwieziono do domu.

Na ul. W. Podwalnej dorożkarz najechał na 70-letnią Mamerkinę. Pogotowie odwiozło M. w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego.

— REWIZYA. Dokonano rewizyi w mieszkaniu farmaceuty W. Tronewicza przy zaułku Kreszczatyckim Nr. 13. Zabrano do przejrzenia korespondencyę.

— KRADZIEŻE. Do mieszkania pomocnika adwokata Dorochowa (ul. Strzelecka Nr. 24) przyszedł jakiś «klient», który, skorzystawszy ze sposobnej chwili, skradł kosztowności na sumę rb. 185. W domu Nr. 34 przy ul. Funduklejowskiej artyście Turowinowi Czarowowi skradziono rzeczy za rb. 150. Okradziono mieszkanie I. Iwanowej przy ul. Spaskiej Nr. 23.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na rogu ul. Nadb.-Łybedzkiej i Niemieckiej zaaresztowano A. Korolkowa, który dobierał się do jakiegoś mieszkania. Na kradzieży ujęto E. Kaliniczenkową i F. Szczepkina.

— ZA WYDAWNICTWA PORNOGRAFICZNE. Na zasadzie przedstawienia inspektora drukarni gubernator skazał A. Kotlarowa i A. Podszywałowa na 200 rb. grzywny lub 2 miesiące aresztu za rozpowszechnianie przez sprzedaż wydawnictw pornograficznych.

— RABUNEK. Na padolskiej Tołkuczce dwaj rabusie napadli na J. Riabowa i odebrali mu portmonetkę z pieniędzmi.

— BÓJKA. Na placu Żytnim pobili się z sobą przekupnie chleba, tureccy poddani Achmet-Ogły i Babur-Ogły. Obydwaj wzięli się do noży, którymi pozadawali sobie rany.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Olegowskiej robotnik Adryan Sz. rozciął sobie nożem brzuch. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Na przystani robotnik Sz ko rzucił się do Dniepru, ale zdołano go wydobyć jeszcze żywego z wody.

Z SĄDÓW.

Wysiedlenie dentystki.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi sprawę lekarza dentystki Lei Rusakowskiej, zamężnej Szeftel, oskarżonej z art. 1171 kodeksu karnego—o trudnienie się niedozwolonym jej handlem.

Leja Rusakowska zamieszkuje w Kijowie na zasadzie prawa z dnia 19 stycznia 1879 roku, które zezwala na przebywanie poza granicą osiadłości osobom wyznania mojżeszowego, które: 1) ukończyły wyższy zakład naukowy, 2) są pomocnikami aptekarskimi, felczerami lub akuszerkami i 3) kształcą się na farmaceutów, felczerów lub akuszerki.

Przy końcu roku 1906 Rusakowska nabyła od prowizora Salomona K ankiera skład apteczny, mieszczący się w domu pod Nr 16 przy ulicy Konstantynowskiej. Zarząd miejski bez przeszkód wydał jej świadectwo przemysłowe, policya i inspekcya podatkowa ze swej strony również nie stawiały żadnych przeszkód. Składem zarządzał brat jej męża, Izaak Szeftel.

W marcu 1909 roku Rusakowska sprzedała mu swój skład apteczny, gdyż policmajster nie chciał jej udzielić pozwolenia na prowadzenie handlu, zarząd zaś miejski odmówił wydania nowego świadectwa przemysłowego. Następnie pociągnięto ją do odpowiedzialności sądowej za to, iż od roku 1907 do 1909 trudniła się handlem, zabronionym jej przez prawo.

Sąd okręgowy skazał Rusakowską na wysiedlenie z Kijowa.

Na skutek podanej przez skazaną skargi apelacyjnej wczoraj sprawę powyższą rozpatrywała kijowska izba sądowa.

Obrona powoływała się na to, że bez konfiskaty towarów wysiedlenie nie może być stosowane; w danym zaś razie żadnych towarów nie skonfiskowano, gdyż skład już nie należał do oskarżonej. Wskazywała również, że mąż i dzieci podsądnej posiadają prawo zamieszkiwania w Kijowie, tak że wyrok pierwszej instancyi rozłączy męża z żoną i matkę z dziećmi.

Po wysłuchaniu wywodów obrony izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego.

TEATR I MUZYKA.

Przypominamy publiczności, iż dziś w sali klubu kupieckiego odbędzie się koncert znanych artystów pp. Grąbczewskiego i Pulikowskiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Wóz Drzymały w Krakowie.** Do muzeum narodowego przybył już wóz Drzymały. Będzie on wystawiony w barbakanie bramy floryańskiej przez dwa tygodnie.

— **Gość z Węgier.** Delegat węgierski dr. Adorjan Divéky, który badał szkolnictwo polskie w Warszawie, przybył w sobotę do Częstochowy, aby zwiedzić tam Jasną Górę i gimnazyum p. Kośmińskiego.

Sympatyczny gość, oprowadzony przez dyrektora, zwiedził szczegółowo gimnazyum i jego pomocnicze urządzenia, zaznajomił się bliżej z programem szkolnym, wreszcie wyraził swe uznanie dla tego programu, zaznaczając, że jest on zgodny z reformatorskiemi dążeniami pedagogiki najnowszej doby na Węgrzech.

Dr. Divéky wyjechał w dalszą drogę do Gdańska, obiecując raz jeszcze na dłużej do Częstochowy przyjechać.

Z giełdy cukrowej.

Komisya notowań zaregestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 9,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rub. 40 kop. natychmiast, Towarzystwo cukrowni «Kalinówka»—spekulantowi;

2) 5,400 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rub. 30 kop., na kwiecień (cukrownia «Saratów»—właścicielowi cukrowni);

3) 12,600 pudów, stacya Browki, po 4 rub. 40 kop., na kwiecień (cukrownia Andruszówka J. Hepnerowi);

4) 5,400 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rub. 38 kop., na kwiecień (Ch. Ebin—spekulantowi);

5) 9,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rub. 39 kop., na kwiecień (Ch. Ebin—moskiewskiej filii banku międzynarodowego).

Podana w biuletynie z dnia 5 kwietnia tranzakcya na cukier przyszłej kampanii: 11,000 pudów stacya Holendry, po 4 rub. 11½ kop. z dostawą na październik—listopad, A. Łukacki Joffe i Gincburg, zgodnie z doniesieniem domu handlowego «Joffe i Gincburg», nie została zawarta.

Ostatnie wiadomości.

Przed wyborami francuskimi. W jednym z dzienników tulońskich ogłosił Jerzy Clemenceau artykuł o zadaniach przyszłej izby deputowanych, w którym między innymi pisze też i o zadaniach nowej izby. Do tych należą: uzupełnienie ustaw szkolnych, wprowadzenie podatku dochodowego, zabezpieczenie ustawowe przed strajkami i szkodami ekonomicznemi oraz reforma administracyi.

„Jeżeli przyszła izba zadań tych dokona—pisze p. Clemenceau — zasłuży się dla kraju nie mniej, jak izba ostatnia, której zdolność pracy skutecznej może iść o lepsze z każdem innem ciałem ustawodawczem".

„Nie ulega wątpliwości — pisze dalej p. Clemenceau—że francuska ordynacya wyborcza musi być ulepszona.

Ale lepsze ułożenie proporcyi okręgów wyborczych oraz powiększenia ich liczby nie zadowoli wielu konserwatystów, którzy pragną nas wepchnąć w wir proporcyonalnego prawa wyborczego i wyciągnąć z niego dla siebie korzyści".

Bolesław Prus chory. Doniosły już depesze, iż Bolesław Prus nagle zaniemógł. Choroba zaczęła się od zapalenia szczęki i pociągnęła za sobą komplikacyę. Opiekujący się chorym d-rowie: Bauertz i Tymieniecki odbyli konsylium wespół z d-rami Kijewskim i Sztejnerem, którego następstwem była dokonana operacya. Udała się ona szczęśliwie i jest wszelka nadzieja pomyślnego przebiegu kuracyi.

Mowa posła Stychela. Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu pruskiego rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań. Pomiędzy innemi wielką mowę wygłosił w imieniu Koła Polskiego ks. d-r Antoni Stychel. Mówca przypomniał, że katolicy polscy oddawna żalić się muszą na krzywdy, jakich doznają od rządu, który na skargi ich odpowiada zawsze krótko: Nie!

Rząd pruski chce polaków zgermanizować i sprotestantyzować. Rząd pruski odbiera polakom wszystko, co jest dla nich święte. Dalej ks. d-r Stychel zwracał uwagę na to, że arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie jest wciąż nieobsadzone, jedynie ze względów politycznych, gdy polityka w państwie kulturalnem nie powinna być mieszana do spraw religii. Rząd nie dba o naukę religii dla dzieci polskich, przeciwnie, utrudnia ją, skoro nauczycieli, którzy mogliby uczyć dzieci religii w języku polskim — a tylko w języku ojczystym nauka religii jest owocna — przenosi do prowincyi zachodnich, a do W. Ks. Poznańskiego sprowadza nauczycieli, którzy języka polskiego wcale nie znają!

Minister oświaty odpowiedział: W szkołach niemieckich musi być wpajany w uczniów duch niemiecki!

Brutalna odpowiedź ministra wywołała w kołach liberalnych niesmak.

— **Olbrzymia manifestacya.** W niedzielę po południu odbył się w Ostrawie Polskiej olbrzymi wiec publiczny w sprawie szkolnictwa polskiego w Księstwie Cieszyńskiem. Wiec zwołany został przez komitety rodzicielskie z Polskiej Ostrawy, Michałkowic i innych gmin, w których ludność polska domaga się polskich szkół publicznych, a niedawno, dla przeprowadzenia swych żądań, urządziła strajki szkolne. Na wiec przybyły imponujące wprost, dawno w takiej liczbie niewidziane rzesze ludności nietylko z okolicznego zagłębia węglowego, lecz z całego Śląska, a także przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Galicyi. Zebranie zamieniło się w wielką narodową manifestacyę. Po szeregu przemówień wśród nieopisanego zapału uchwalono rezolucye, domagające się od władz krajowych, aby położyły kres systematycznemu upośledzaniu i krzywdzeniu ludności polskiej na polu szkolnictwa. W tym samym duchu wystosowano apel do Koła Polskiego w Wiedniu.

— **Obrona kresów.** W Krakowie odbyło się w niedzielę liczne zebranie członków stronnictwa narodowo-demokratycznego z Galicyi zachodniej, na którem omawiano środki obrony zachodnich kresów polskich przed atakami ze strony niemieckiej i czeskiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Skon Dykasa.

Lwów.—Zmarł artysta rzeźbiarz Tomasz Dykas.

(T. Dykas, ur. 1853 r. w Galicyi, kształcił się w Krakowie, następnie w akademii wiedeńskiej. W r. 1882 otrzymał nagrodę konkursową za projekt pomnika Mickiewicza; dłóta jego jest pomnik Tyzenhauza w Grodnie. *Przypisek Redakcyi*).

Kara prasowa.

Warszawa. — „Wiadomości Codzienne" skazano w drodze administracyjnej na 300 rubli grzywny za artykuł w sprawie Finlandyi.

Gniew syonistów.

Warszawa.—Oficyalny organ syonistów wystąpił z namiętnym artykułem przeciwko deklaracyi w sprawie żydowskiej, jaką podały inni pisma żargonowe.

Zjazd stowarzyszeń spożywczych.

Warszawa. — Dn. 6 czerwca odbędzie się drugi zjazd stowarzyszeń spożywczych.

Wybory w Poznaniu.

Poznań.—Dyrekcya kolei państwowych rozesłała okólnik, w którym zaleca, aby pracownicy kolejowi głosowali na kandydaturę Wilmsa. Wśród funkcyonaryuszy kolejowych znajduje się wielu polaków.

Starania Głąbińskiego.

Wiedeń.—Głąbiński czynił wczoraj starania, aby zjednać Unię dla większości parlamentarnej.

Choroba Wiwulskiego.

Mentona.—Rzeźbiarz Wiwulski, bawiący tu u Paderewskich, zapadł ciężko na zdrowiu. Pomimo to odsłonięcie pomnika Jagiełły nie ulegnie zwłoce, gdyż najważniejsze grupy zostały już ukończone.

Na usługach Puryszkiewicza.

Warszawa. — Dwaj studenci tutejszego uniwersytetu za 50 rb. zobowiązali się dostarczać Puryszkiewiczowi informacyi, dotyczących życia uniwersyteckiego.

Rewizya loteryi klasycznej.

Warszawa. — Senator Neuhardt rewiduje obecnie zarząd loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

Translokacya wojsk.

Petersburg. — 5 korpus armii przeniesiony zostanie z Królestwa Polskiego do gubernii permskiej.

Projekt ziemstw w gub. zachodnich.

Petersburg. — Memoryał komisyi, która rozpatrywała projekt wprowadzenia ziemstw w gub. zachodnich, został wniesiony do Dumy Państwowej.

Uwolnienie aresztowanych.

Petersburg. — Uwolniono 10 osób, aresztowanych na zjeździe alkoholicznym.

Projekt finlandzki.

Petersburg. — „Rossija" zaprzecza pogłoskom o intrygach finlandczyków. Nie mogą one wywrzeć, zdaniem gazety, najmniejszego wpływu. Cała sprawa zostanie zdecydowana zgodnie z opinią rządu większości i Dumy i Rady Państwa.

Z Rady Państwa.

Petersburg. — Centrum i prawica Rady Państwa są za odrzuceniem projektu prawa o wyrokach warunkowych.

Petersburg. — Rada Państwa odrzuciła projekt prawa o wyrokach warunkowych.

Przedłużenie sesyi.

Petersburg.—Według zapewnień nacyonalistów, rząd przedłuży sesyę Dumy Państwowej w celu przeprowadzenia projektu finlandzkiego.

Wiece w zakładach naukowych.

Petersburg.—W żeńskim instytucie lekarskim odbył się wiec. Uchwalono zbierać składki na rzecz studentów, wydalonych z instytutu elektrotechnicznego.

Petersburg.—Podczas wiecu w instytucie psychologiczno-neurologicznym do sali wkroczyła policya. Spisano nazwiska uczestników wiecu.

Zjazd kuratorów okręgów naukowych.

Petersburg. — W maju odbędzie się zjazd kuratorów okręgów naukowych. Rozpatrywane będą kwestye: o komitetach rodzicielskich, o przyczynach zaburzeń w wyższych zakładach naukowych oraz o wyższem wykształceniu kobiet.

Samobójstwo ks. Chiłkowej.

Petersburg.—Otruła się kursistka księżniczka Chiłkowa.

Audyencya Guczkowa.

Petersburg. — Prezydent Dumy Państwowej, Guczkow, wczoraj o godz. 7 wieczór otrzymał audyencyę w Carskiem Siole. Posłuchanie trwało 50 minut.

Posłowie w Kronsztadzie.

Petersburg.—Komisya obrony państwa oglądała Kronsztadt. Powitał ją komendant fortecy Artamonow w otoczeniu sztabu. Komendant wydał obiad na cześć komisyi. Podczas obiadu Artamonow wzniósł toast na cześć Monarchy i Dumy. Guczkow w imieniu posłów odpowiedział, iż obrona państwa stanowi największą troskę Dumy Państwowej, która asygnuje na ten cel kredyty w przekonaniu, że przedstawiciele władzy wojskowej będą pracowali na pożytek ojczyzny.

Konfiskata „Now. Wrem.".

Petersburg. — Skonfiskowano wczorajszy numer „Now. Wr." za notatkę o translokacyi wojsk.

Petersburg. — Biuro informacyjne oświadcza, iż podana przez nie wiadomość o skonfiskowaniu „Now. Wremi" jest nieprawdziwą. Biuro potwierdza jedynie pociągnięcie Suworyna do odpowiedzialności sądowej.

Skazanie aeronauty.

Petersburg. — Aeronauta kapitan Szabski skazany został na areszt tygodniowy za artykuł w „Birż. Wiedom." o ciężkich warunkach, w jakich znajdują się awiatorzy rosyjscy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 7-go kwietnia

Przewodniczy ks. Wołkonskij. Przyjęto bez dyskusyi projekty prawa o zatwierdzeniu preliminarzy ziemskich i repartycyi na rok 1910 w guberniach wołyńskiej i mińskiej. Na mocy sprawozdania Aleksiejenki Duma zwiększa dochody na rok 1910 o 12 i pół mil. rb., zgodnie z oświadczeniem ministra finansów o mającem nastąpić zwiększeniu dochodu z cukru o 10 i pół mil. rb. i o wpływie dwóch mil. z wypłacenia długów Towarzystwa kolei południowo-wschodniej.

Następnie Aleksiejenko referuje rezultaty pracy komisyi kompromisowej Dumy i Rady co do budżetu wydatków na rok 1910. Komisya budżetowa proponuje Dumie pozostać przy swem dawnem postanowieniu. (Oklaski na lewicy i w centrum).

Kowalenko I-szy proponuje przywrócić kredyt na budowę statków.

Berezowskij 2-gi nalega, aby przywrócony został kredyt na budowę pancerników, na polepszenie taboru kolejowego, na straż strzegącą zesłańców politycznych oraz na pensyę dla trzeciego wiceministra handlu i przemysłu.

Zwiegincew jest przeciwny asygnowaniu kredytów na budowę statków. Budżet wydatków został przyjęty w opracowaniu komisyi z uwzględnieniem dezyderatu Kowalenki I-go.

Duma przechodzi do rozpatrzenia 30 spraw, znajdujących się na porządku dziennym. Między innemi przyjęty został wniosek o obowiązkowym udziale wszystkich właścicieli domów w urządzaniu kanalizacyi miejskiej, o utworzeniu misyi w Sofii i Maroko oraz o wysokości minimalnego potrącenia na rzecz kas ziemskich z sum wniesionych w okresie 1910—1912 r. do skarbu tytułem podatków ziemskich; wysokość tego potrącenia dla ziem włościańskich w 6 guberniach zachodnich wynosić będzie 75%, dla prywatnej własności ziemskiej 90%.

Suwczynskij referuje projekt prawa o uzupełnieniu artykułu 270 ustawy zarządu kraju turkiestańskiego uwagą, że ziemią zbędną dla koczowników, zarządza główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych.

Komisya przesiedleńcza zgadza się na projekt prawa i występuje z propozycyą opracowania projektów prawa: o urządzeniach rolnych u kirgizów, o sposobie zużytkowania rezerwy gruntowej, utworzonej z nadmiaru ziem kirgiskich, oraz o wydaniu prawa irygacyjnego. Do głosu zapisało się 18 mówców.

Wołkow 2 gi, powołując się na dane ze sprawozdania hr. Pahlena, któremu powierzono rewizyę praw Turkiestanu, wykazuje złą organizacyę spraw przesiedleńczych w Turkiestanie. Rząd, odbierając ziemię kirgizom, postępuje drogą fałszywą, przez to bowiem szerzy nienawiść wśród ludności tubylczej; dlatego frakcya kadecka głosować będzie przeciw projektowi prawa. (Oklaski na lewicy, prawica syka).

Referent *Suwczynskij* oświadcza, iż wszelkie dane co do sprawozdania hr. Pahlena pozostaną na sumieniu Wołkowa, gdyż komisya tego sprawozdania nie posiadała, na prośbę zaś prezydenta Dumy prezes ministrów odmówił udzielenia sprawozdania.

Hr. Kapnist, duchowny *Tregubow* i *ep. Mitrofan* nalegają, aby niezwłocznie rozpocząć przesiedlanie rosyan do kraju turkiestańskiego ze względów politycznych i ekonomicznych.

Maksudow uważa, iż rząd nie ma prawa rozporządzać gruntami, należącymi do plemion koczujących.

Hr. Uwarow i *Wojłosznikow* wypowiadają się przeciwko projektowi.

Timoszkin oznajmia, że prawica będzie głosowała za przyjęciem projektu prawa.

Wołkow 2 oświadcza, że bierze na swoje sumienie wszystko, co powiedział o sprawozdaniu hr. Pahlena.

Referent *Suwczynskij*, reasumując dyskusyę, nalega na przyjęcie projektu.

Tewkelew w imieniu frakcyi muzułmańskiej i *Petrow 3* w imieniu grupy pracy oświadczają, iż frakcye będą głosowały przeciwko projektowi.

Duma przyjmuje projekt prawa zgodnie z wnioskami komisyi i uznaje go za nagły.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 7 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*

Rada Państwa na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych uchwala projekt prawa o kontyngensie rekruta w r. 1910.

Dalszy ciąg posiedzenia odbywa się przy drzwiach otwartych.

Platonow referuje projekt prawa o skazaniu warunkowem. Zdaniem większości komisyi, projekt ten jest przedwczesnym; dlatego referent proponuje odrzucić projekt, nie przystępując do rozpatrywania go według artykułów.

Minister sprawiedliwości *Szczegłowitow* staje w obronie projektu prawa, wskazując na przepełnienie więzień.

Petersburg. — Senat zarządził śledztwo pierwiastkowe w sprawie nadużyć służbowych wicegubernatora uralskiego Korbutowskiego, oskarżonego z 2 cz. art. 351, 3 cz. 354 i 358 kod. karnego.

Petersburg. — B. wielki wezyr Chilmibasza wyjechał do Moskwy.

Warszawa. — Rewizya senatorska wykryła u wielu kupców w Brześciu znaczną ilość towarów, opatrzonych znakami intendentury.

Moskwa.—Rozpoczął się proces 27 osób, oskarżonych o należenie do moskiewskiej organizacyi s.-r. W liczbie podsądnych znajduje się angielski poddany Watson. Świadków wezwano 75. Na posiedzeniach jest obecny konsul angielski. Obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Smoleńsk.—Sąd okręgowy, rozpatrzywszy sprawę bandy oszustów, otrzymujących na mocy fałszywych dokumentów towary z kolei, trzech uniewinnił a 4-ch skazał na więzienie na czas od 6 do 8 miesięcy.

Warszawa.—Komisya rewidująca składy intendentury wykryła, że dostawcy kazańscy dostarczali złe siano intendanturze warszawskiej.

Tutejsi obywatele ziemscy żywo interesują się przebiegiem rewizyi.

Petersburg. — Komisya kompromisowa zajęła się rozpatrzeniem nieporozumień, wynikłych między Radą Państwa a Dumą co do preliminarzy wydatków ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki; zgoda nie została osiągnięta.

Konstantynopol. — W dniu 21 kwietnia przybędzie tutaj 250 kupców węgierskich. Będzie to rewizyta za zeszłoroczne odwiedziny Budapesztu. Jednocześnie węgierskie ministerstwo handlu otwiera w Konstantynopolu wystawę okazów przemysłu węgierskiego.

Kopenhaga. — Duńska para królewska udała się na Rivierę.

Paryż.—Z Florencyi przybył tutaj minister spraw zagranicznych Izwolskij. Pobyt jego posiada charakter czysto prywatny. Izwolskij wraz z Pichonem był na śniadaniu u Nielidowa. Izwolskij wyjeżdża dla wypoczynku na południe Francyi, a za dwa tygodnie powraca do Petersburga.

Tabris. — Pogłoski o pożyczce wewnętrznej zamilkły. Rząd stopniowo wprowadza podatek od soli. Kilka osób, które protestowały przeciwko podatkowi, aresztowano.

Konstantynopol. — Porta w porozumieniu z frakcyą parlamentarną komitetu „Jedność i Postęp", stanowiącą większość w parlamencie, przedsięwzięła energiczne środki przeciwko strajkowi w liceum „Galata-Saraj". Udzielono dymisyi dyrektorowi i wszystkim profesorom, którzy przestali prowadzić wykłady. Słuchaczom wyznaczono ostateczny termin przybycia na wykłady na dzień 8 kwietnia.

Tabris.—Przyjeżdżający z Urmii chrześcijanie twierdzą, że b. turecki starosta handlowy Piotr Elo mianowany został rządcą okręgu Sułduzkiego, ogłoszonego jakoby własnością turecką.

Berlin. — Wszystkie związki pracodawców w Niemczech wyraziły gotowość poparcia związku przedsiębiorców budowlanych w walce tego ostatniego z robotnikami, powołując się na to, że wciąż wzrastającym pretensyom organizacyi robotniczych należy przeciwstawić sprawiedliwy punkt widzenia pracodawców.

Pekin. — Krążą pogłoski, że b. zarządzający chińskich komór celnych, niedawno mianowany radcą głównego zarządu celnego, sir Robert Bredon, porzuca służbę w Chinach.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Przy wnoszeniu budżetu na r. 1909—1910 Lloyd-George wyjaśnił co następuje: Choć deficyt wynosił 26,248,000 funt. szterl., jednak, skutkiem podwyższenia jeszcze nie wpłaconych dochodów państwowych, deficyt nietylko został pokryty, ale dochody nawet przewyższają wydatki o 2,900,000 funt. szt. Gdyby izba lordów nie odrzuciła budżetu, dochody w r. 1909 przewyższyłyby wydatki o 4,200,000 funt. szterl. W ciągu 4 miesięcy finanse kraju były w stanie chaotycznym. Pomimo to, rząd użył 3 milionów z dochodów na zapłacenie długów państwowych. Lloyd George nie sądzi, aby jakikolwiek kraj osiągnął podobne rezultaty. Śmiesznem jest twierdzenie, że gospodarka finansowa, oparta na systemie wolnego handlu, wykazała swą nieudolność i cały system fiskalny upadł. Niema takiego systemu fiskalnego, który mógłby wybrnąć z takim tryumfem z tak naprężonej sytuacyi. (Oklaski na ławach większości ministeryalnej).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Libawa. Owies biały 73½ — 74 kop., czarny 77 kop.

Jelec. Pszenica 1 rb. 11 kop., żyto 79 kop., owies targowy 54 kop., folwarczny 60 kop.

Rybińsk. Żyto w nat. 117/119 zoł. 8 rb 80 — 8 rb. 90 kop., owies zwykły 1 rb. 20 — 1 rb. 30 kop., kamski 1 rb. — 1 rb. 10 kop., kasza 10 rb. 80 — 10 rb. 90 kop., mąka żytnia 9 rb. 50 — 9 rb. [illegible] kop., [illegible] 9 rb. 40 — 9 rb. 50 kop., pszenica 11 rb. — 11 rb. 25 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 16 kop., żyto 79 kop., owies 70 kop., jęczmień 68 kop., kukurydza 77 kop.

Moskwa. Pszenica w nat. 128/132 zoł. 1 rb. 12 — 1 rb. 15 kop., żyto 120/122 zoł. 91 — 93 kop., mąka żytnia 1 rb. 08 kop., owies w nat. 91/93 zoł. 68 — 69 kop., kasza 1 rb. 29 — 1 rb. 31 kop., siemię słonecznikowe 2 rb. 10 kop.

Berlin. Pszenica 222 mar. i 228 mar., żyto 157 mar. i 162½ mar., owies 155¾ mar. i 160½ mar., jęczmień 124 — 134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 7 go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.45
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	90.25
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.55
	Dyskonto prywatne	3⅛%
	Usposobienie ku końcowi słabsze.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.30
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90.50
	4½% pożyczka 1909 r.	100.60
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.50
	Dyskonto prywatne	2¹¹⁄₁₆%
	Usposobienie chwiejne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98¹¹⁄₁₆
	4½% „ „ 1909 r.	93³⁄₁₆

Giełda Petersburska.

Dn 7 kwietnia 1910 r.

4% Państwowa renta	90½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	89⅛
5% pożyczk. prem. 1864 r.	447
5% „ „ 1866 r.	343
5% obl. prem. Szlach. Banku	323¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	418½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	476½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	398½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	—
„ Briansk. Relsk. Fab.	113¾
„ Putiłowsk.	123
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	337
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. I-a Mantaszew i Ko.	127
„ Petersb. Prywat. i Komm.	223
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	77½
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	103¼
5% „ 1906 r.	103⅜
5% świadectwa włościańskie	99¾
5% pożyczka 1908 r.	103⅛
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i papierami dywidendowymi — mocne; z premiówkami stałe.

Ze sportu.

Chybione wzloty.

Ze Lwowa donoszą: Lwów, jak się okazuje, nie jest szczęśliwszy pod względem eksperymentów awiacyjnych od Warszawy. Oto wzlot monoplanu Bleriota, urządzony tu przez stowarzyszenie »Awiata« wespół ze studentami politechniki, nie powiódł się zupełnie. Podczas usiłowań wzlotu pilota Grand'a złamała się śmiga aeroplanu, co nie pociągnęło zresztą za sobą poważniejszego wypadku.

ROZMAITOŚCI.

—:—

Odkrycie polskiego badacza. Czytamy w arabskim dzienniku «El-Moyad», wychodzącym w Kairze:

«Jak donoszą z Khartumu, stolicy Nubii (gdzie już obecnie jest muzeum i katedra, podczas gdy przed 25 laty jeszcze Mahdi tam panował), znany archeolog H. hr. Lanckoroński, w towarzystwie prof. Garstang'a z «Liverpool Institut of Archaelogie», w miejscu dawnego Meroe odkrył świątynię Słońca, która zdaje się być identyczną ze wzmiankowaną przez Diodora (III, 6) świątynią Ergamensa. Miejsce dawnego Meroe było dotąd kwestyą sporną. Wobec odszukania świątyni Ergamensa, sprawa teraz dopiero się wyjaśnia.

Świątynia jest budowy oryginalnej; w strukturze jej przejawia się wpływ grecki; wewnątrz znajdują się wspaniałe rzeźby, które przedstawiają zwycięstwo króla Ergamensa, jego tryumf, jak również spis plemion południowych części Sudanu. Sanktuaryum świątyni ozdobione jest polewanemi cegłami.

Odkrycie świątyni Słońca w Meroe tem jeszcze ma donioślejsze znaczenie, że wskazuje, iż wynalezienie pisma meroickiego zawdzięcza swe pochodzenie Ergamenesowi i że meroicki alfabet ułożono na wzór greckiego. Dalsze odkopywania, przedsięwzięte w celu odszukania świątyni Ammona w Meroe, stwierdzają, że gmach był daleko większy, aniżeli mniemano; odrestaurował go Neteg Ammon. Znaleziono tu liczne napisy i rzeźby.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

—:—

Wieczorne posiedzenie Dumy z dn. 7 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym interpelacya w sprawie art. 96.

Były październikowiec, *Lwow 2,* wypowiada mowę, którą radośnie oklaskuje prawica. Zdaniem mówcy, jedynem źródłem wszelkiej władzy jest Monarcha. Duma i Rada Państwa wypełniają jedynie Jego wolę. Sprawy, dotyczące ministerstwa marynarki, oraz sprawy kościoła prawosławnego nie powinny należeć do kompetencyi Dumy. Dlatego interpelacyę należy odrzucić.

Prof. Wiazigin dowodzi, że w Rosyi konstytucyi niema. Mówca radzi odrzucić interpelacyę zarówno jak i wszelkie mrzonki konstytucyjne.

Po mowie *Sawicza* posiedzenie wieczorne zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek dn. 9 kwietnia.

NADESŁANE.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z balu Technicznego znajdujemy błędy, które niniejszem prostujemy. W liście nadatków powinno być «p. Jaroszyńska K.» zamiast «Jaroszyńska P.», nadto opuszczono p. Sągajło 4 rb. 70 k. W liście go podyń brakuje p. K. Chojeckiej, a zamiast p. Niedźwieckiej «Janiny» wydrukowano «Marya».

Zarys samorządu galicyjskiego.

napisał

Dr. Stanisław Starzyński, poseł na sejm galicyjski.

—o—

(Dokończenie).

V.

Stosunek rządu do organów samorządu.

Rząd ma nad czynnościami samorządu gminnego i powiatowego nadzór w tym kierunku, by organy tego samorządu w orzeczeniach swych nie naruszały i nie zastosowywały błędnie ustaw, by nie przekraczały swego zakresu działania oraz by dopełniały istotnie swych obowiązków. W wykonaniu tego prawa ma rząd możność powziąć wiadomość o uchwałach reprezentacyi gminnej i powiatowej, zawiesić nielegalne uchwały, może nawet rozwiązać te reprezentacye przed upływem ich ustawowego okresu i ustanowić komisarza rządowego, czyli mianowanego tymczasowo przez rząd naczelnika gminy lub powiatu, dopóki nowa reprezentacya nie zostanie wybraną i ukonstytuowaną. Jeszcze ostrzejsze specyalne środki ma rząd przeciw zwierzchności gminnej, zaniedbującej funkcye poruczonego zakresu działania. Jeżeli gmina lub powiat zaniedbują lub odmawiają dopełnienia obowiązków, przypadających na nie z mocy specyalnych ustaw— może władza polityczna powiatowa, względnie krajowa, zarządzić na koszt gminy, względnie powiatu, odpowiednie środki zaradcze, np. wybudowanie koniecznego mostu na drodze publicznej własnemi siłami, na koszt winnego ciała samorządzego (§ 107 ustawy gminnej, § 52 ustawy powiatowej). W ten sposób zapobiega rząd temu, by wyższy interes publiczny, wchodzący tu w grę, nie ucierpiał z powodu ewentualnej opieszałości organów samorządnych.

Inaczej już rzecz ma się z krajem. Wobec sejmu, jako ciała prawodawczego, niezależnego i przed nikim nieodpowiedzialnego, nie ma rząd żadnych środków, oprócz tych, jakie przysługują każdemu rządowi wobec każdego parlamentu, t. j. natychmiastowego zamknięcia sesyi, ewentualnie rozwiązania sejmu i nie przedkładania uchwały nielegalnej, o ile ona jest natury ustawodawczej, do cesarskiej sankcyi. Jeżeli uchwała taka dotyczyłaby wykonawczej funkcyi samorządu krajowego, to wprawdzie odpada kwestya sankcyi, ale poza tem mogłyby mieć zastosowanie także tylko wyżej wymienione środki, gdyż statut krajowy zupełnie o tem milczy, zapewne wychodząc ze słusznego założenia, że podobny wypadek nie powinien być uważany za możebny.

Moralną rękojmię daje zresztą wybór osoby marszałka, który bądźto sam, bądź z wydziałem krajowym jest jedynym wykonawcą uchwał sejmu, mianowanie marszałka przez cesarza, tudzież, w razie wykonania nielegalnej uchwały sejmowej, osobista odpowiedzialność sądowa wykonawców jej wobec poszkodowanych.

Gdyby wydział krajowy powziął uchwałę, którą sam marszałek uważa za nielegalną, ma marszałek obowiązek powstrzymać wykonanie jej i ma przedłożyć sprawę natychmiast do cesarskiego rozstrzygnienia na ręce namiestnika, przez którego też przedkłada się rozprawy sejmowe z dołączeniem protokółów do najwyższej wiadomości. Zauważyć jednak należy, że dotyczące postanowienia statutu krajowego (§§ 40, 42) pochodzą, tak, jak cały statut, z czasów, w których jeszcze nie była uznana w prawie politycznem austryackiem zasada prawnokonstytucyjnej odpowiedzialności ministrów.

Rozstrzygnienia wydziału krajowego w konkretnych sprawach podlegają, pod względem ich legalności, kontroli prawnej państwowego trybunału administracyjnego, który może je kasować i zarządzić ponowne rozstrzyganie od pierwszej instancyi.

VI.

Uwagi końcowe.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wypływa jasno, że Galicya ma dotąd i autonomię połowiczną, i samorząd tylko połowiczny. Co do autonomii, to w żadnym kierunku ona nie jest pełną; Galicya nie ma ani prawdziwej autonomii szkolnej, ani podatkowej, ani tem mniej kolejowej—a nawet najpełniejsza stosunkowo jej autonomia, t. j. gminna, musi się także poruszać w granicach, zakreślonych przez ustawodawstwo państwowe o przynależności gminnej, przez należące do państwa określenie urządzenia władz politycznych rządowych, przez istniejący podział na własny i poruczony zakres działania i t. p. Jedynie pod względem humanitarnych i dobroczynnych urządzeń szpitalnych, zaopatrzenia ubogich i t. p. może kraj rzeczywiście robić, co sam chce, o ile ma pieniądze. W tym wypadku państwo nie kładzie tamy dobroczynności, przeciwnie, wyręcza się jeszcze do połowy krajowym funduszem w budowaniu klinik uniwersyteckich, co w rzeczywistości należy do państwa.

Pod wieloma względami istnieje nietylko ustawodawcza kompetencya mieszana, o której już wyżej mówiliśmy, państwowa i krajowa, ale i obustronny obowiązek ponoszenia kosztów, konkurencya do wydatków na pewne cele. Tak np. melioracyjne roboty nawadniania, odwadniania, drenowania i t. p. odbywają się wspólnym kosztem państwa, kraju i interesantów, na podstawie ustaw krajowych a w ramach funduszów oznaczonych, o ile o skarb państwowy chodzi, przez państwo. Do budowy kolei żelaznych lokalnych przyczynia się zawsze państwo przez objęcie pewnej ilości akcyi zakładowych, tak samo do budowy dróg, uznanych za linie strategiczne, ważne z militarnych względów. Szkolnictwo ludowe cięży niepodzielnie na skarbie krajowym i ciężyć zawsze będzie, gdyż kraj nigdy się nie zdecyduje na odstąpienie państwu, wzamian za ewentualny jego stały udział w kosztach, tej pewnej części wpływu na ludową szkołę, jakiby rząd, bardzo zresztą chętnie, wzamian za to, chciał zagarnąć. Kraj, upatrując słusznie w szkolnictwie kładzenie fundamentów pod całą przyszłość, jest o tę władzę zazdrosny i nie podzieli się nią. Mimo to, jest kraj w urządzeniu szkolnictwa ludowego krępowany ramowymi przepisami państwowymi „o zasadach nauczania“ (obecnie ustawa państwowa z 14 maja 1869) bardzo nawet szczegółowymi, i dlatego nie może się w Galicyi rozwinąć w dostatecznej mierze rodzimy typ szkolny i wychowanie narodowe.

Głównem źródłem autonomii kraju moralnej, „niepisanej i nieskodyfikowanej“, jest wewnętrzny polski język urzędowy, wprowadzony w urzędach administracyjnych, sądowych i szkolnych cesarskiem postanowieniem z 4 czerwca 1869. Dzięki jemu, dzięki przepisowi, iż językiem służby wewnętrznej jest język polski, stronom zaś odpowiada się na ich podania po polsku albo po rusku, z wyjątkiem niemieckich podań, na które się odpisuje po niemiecku, znajdują się i znajdować się muszą wszystkie urzędy, począwszy od najwyższych w rękach synów tego kraju, przez to zaś zdobywają sobie mieszkańcy i władze tego kraju wpływ polityczny na wewnątrz i zewnątrz, a naodwrót każdy dalszy krok na drodze do tak niezbędnego rozszerzenia autonomii kraju jest co do swojej skuteczności zawarunkowany istnieniem tego wpływu. Dzięki językowi krajowemu trzyma się autonomia sejmowa, „na nim opiera się faktycznie, choć nieustawowo“ samorząd powiatu i gminy. Szkoła ludowa otrzymuje oznaczenie swego języka wykładowego od rady gminnej, której uchwała podlega zatwierdzeniu rady szkolnej krajowej. Rady powiatowe i rady gminne oznaczają sobie same swój język służby wewnętrznej w granicach, określonych krajową ustawą z 9-go kwietnia 1907 r. Językiem urzędowym tak sejmu jak wydziału krajowego jest język polski.

Samorząd nasz nazwaliśmy połowicznym nietylko ze względu na jego zakres działania, ale także z powodu, że przeważnie brakuje mu prawa wyegzekwowania własnych orzeczeń, a następnie ze względu na małe środki finansowe, na jakich jest oparty, i na niedostateczny stopień inteligencyi jego wykonawców u dołu. Mimo to wydała autonomia Galicyi w połączeniu z jej samorządem błogosławione owoce w prawie półwiekowym okresie swego istnienia. Kto chce je poznać historycznie, pragmatycznie i statystycznie przedstawione, niech czyta bardzo interesującą książkę profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego M. Bobrzyńskiego (dzisiejszego namiestnika kraju), Wł. L. Jaworskiego i J. Milewskiego: „Z dziejów odrodzenia narodowego Galicyi“, Kraków i Warszawa 1905. Faktycznym tej autonomii wyrazem w stolicy państwa i wobec rządu centralnego jest istniejące od roku 1871 ministerstwo dla Galicyi, w którem znajdują *ex offo* wszystkie interesy i potrzeby Galicyi swe orędownictwo i widomą reprezentacyę.

Ze St.-Konstantynowskiego T-wa rolniczego.

—o—

Konkurs siewników.

Sekcya rolna starokonstantynowskiego T-wa rolniczego, chcąc ułatwić rolnikom wybór najlepszej maszyny siewnej, odpowiadającej wymogom techniki rolnej z zastosowaniem siewu kombinowanego, t. j. sztucznych nawozów jednocześnie z nasionami, urządza w dn. 12 i 13 kwietnia b. r. konkurs siewników na polach starokonstantynowskiej cukrowni.

Konkurs ma na celu dokładne zbadanie przez grono ekspertów agronomów i rolników wszelkich dodatnich i ujemnych stron nadesłanych maszyn dla wyróżnienia przez porównanie najwięcej odpowiadającego teraźniejszym wymogom siewnika, jako najważniejszego i najdroższego narzędzia w gospodarstwie, gdyż prawidłowy siew stanowi głównie o rezultatach zbiorów. Dla kompletnego zdania sobie sprawy z działalności siewników w parę tygodni po siewie odbędzie się powtórna ekspertyza wschodów zasianych zbóż.

Następujące firmy nadesłały siewniki na konkurs: Filwert i Dedina dwa typy kombinowanych i włościański, A. Grodzki superior talerzowy kombinowany, Clayton kombinowany, Sack kombinowany i VI klasy tejże firmy.

Jak poważne rezultaty dla rolnictwa dają konkursy narzędzi, dowodzi urządzony w roku zeszłym przez sekcyę rolną starokonstantynowskiego Towarzystwa rolniczego konkurs pługów, na którem odznaczone pługi Mazur Nr. 5 Jana Zawadzkiego rozpowszechniły się (przeszło 600 sztuk) w rejonie naszym i sekcya rolna otrzymała liczne podziękowania od rolników nabywców.

A. L.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERYŃSKI